**Warto być fair**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 25, lipiec 2021 12:32
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1499

Z samej swojej natury miasta rozwijają się kosztem terenów wiejskich. Rozwój ten nie powinien jednak w żadnym przypadku wyglądać jak zawłaszczanie najlepszych kąsków nawet wbrew woli zainteresowanych mieszkańców. Tak wyglądała parę lat temu sytuacja ze zmianą granic Opola – podyktowana chęcią przechwycenia przez miasto dochodów z podatku od nieruchomości od elektrowni. Podobnie kontrowersyjnie wygląda proponowana obecnie zmiana granic Sanoka.

Polega ona na przejęciu z gminy Sanok prawie 800 ha w ramach dwóch sołectw zamieszkanych przez przeszło 1,4 tys. mieszkańców. Co istotne – wszystkie okoliczności wskazują na to, że przeważająca większość zainteresowanych mieszkańców jest temu przeciwna. W ramach przeprowadzonych konsultacji w jednym z sołectw frekwencja wynosiła 72,24%, a za pozostaniem w obecnej gminie było 98,88% uczestniczących; w odniesieniu do drugiego – przy frekwencji 69,19% a za pozostaniem w dotychczasowej gminie było 97,06%. Co prawda wyniki te nie mają mocy prawnej – ze względu na błędy proceduralne uchwały i zarządzenia dotyczące przystąpienia i przeprowadzenia konsultacji zostały uchylone – ale przywołane dane mówią same za siebie. Podobnie zresztą jak i różnego rodzaju akcje protestacyjne przeprowadzane lokalnie.

W opisanej sytuacji najbardziej słusznym rozwiązaniem byłoby odroczenie decyzji do kolejnego roku, ponowne przeprowadzenie konsultacji – tym razem już bez uchybień formalnych – i wówczas podjęcie decyzji w oparciu o pełną wiedzę, a nie kruczki prawne. Niestety na poziomie prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego nie udało się takiej wspólnej rekomendacji wypracować – ze względu na sprzeczne stanowiska organizacji samorządowych reprezentujących miasto i gminę wiejską. Trudno oprzeć się gorzkiej refleksji, że był to tryumf bardzo wąsko rozumianego interesu korporacyjnego nad interesem samorządu jako całości. Oczywiście każda z organizacji samorządowych powinna stawać w interesie swoich członków – takie jest zresztą ustawowe zadanie stowarzyszeń. Należy jednak pamiętać o tym, że interes wspólny samorządu nie jest sumą prostą interesów każdego z członków.

Najlepiej jest to widoczne w stanowisku Zarządu Związku Miast Polskich w sprawie wniosków o zmianę granic miast i o przyznanie praw miejskich w 2021 roku. W stanowisku tym bardzo słusznie wskazano, że niezbędne jest poszukiwanie takich rozwiązań systemowych dotyczących zmian granic, w których – w szczególności – zasadnicze zmiany w procesie konsultacji społecznych powinna mieć opinia mieszkańców obszaru, którego dotyczy projektowana zmiana granic.

Słusznie, gdyż zasadniczy podział terytorialny państwa – zgodnie ze standardami konstytucyjnymi – nie jest przedmiotem arbitralnej decyzji. Zgodnie z art. 15 ust. 1 Konstytucji podział ten ma obowiązek uwzględniać więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe, a zatem również stanowisko samych zainteresowanych, mieszkańców terenu, który ma zmienić swoją terytorialną przynależność. Jeśli mieszkańcy czują się integralną częścią określonej wspólnoty to zasadniczo nie powinni być w czyimkolwiek interesie przenoszeni do innej jednostki samorządowej.

Owszem - w historii były takie reformy terytorialne, w ramach których programowo zrywano z dotychczas istniejącymi więzami społecznymi. Najlepszym tego przykładem jest powołanie departamentów we Francji po rewolucji – w ramach tworzenia nowego społeczeństwa. Miały zostać zatarte jakiekolwiek ślady *ancien regime*, a takimi śladami była zarówno dominująca rola niektórych ośrodków, jak i dotychczasowy podział terytorialny będący bezpośrednią spuścizną podziału na poszczególne księstwa, czy hrabstwa przed stworzeniem jednolitego Królestwa Francji. W konsekwencji linie graniczne kreślono w poprzek dotychczasowych, uświęconych tradycją, granic, a na stolice departamentów często wybierano miasteczka do tej pory prowincjonalne. Tyle że wówczas był to po


Phoca PDF

prostu zaplanowany akt inżynierii społecznej, a zatem działanie o zupełnie innym charakterze. Nie możemy zatem traktować tego jako przyzwolenie do arbitralnych rozstrzygnięć.

Przyznam, że nie podobała mi się metoda stosowana przez Rzeszów – w ramach której, metodą salami, odcinano kolejne wartościowe tereny. Odbywało się to jednak przynajmniej przy przekonaniu samych zainteresowanych przez miasto, że jest to dla nich opłacalne. Stąd zmiany te uzyskiwały co do zasady akceptację. W przypadku Sanoka nie ma takiego przekonania.

W szeroko rozumianym interesie samorządu jest to, abyśmy konsekwentnie stali na straży upodmiotowienia poszczególnych obywateli, ich grup i wspólnot. Jeśli sami popieramy działania, które mają się odbywać przy przytłaczającym sprzeciwie zainteresowanych, to jakie mamy moralne prawo do protestowania jeśli w sytuacji, gdy ktoś wyżej decyduje za nas wbrew naszej woli? Żadnego. Warto zatem być konsekwentnym w swoich poglądach i nie naginać ich na potrzeby bieżące. Wcześniej czy później się to zemści.



Phoca PDF